

Post, który otwiera serce

Wysyłając Izraelitów pod wodzą Jozuego na podbój Ziemi Obiecanej, Bóg polecił im, aby byli mężni i mocni. Dał im wyraźnie do zrozumienia, że w prawdzie daje im tę ziemię na własność, ale oczekuje, że i oni sami przyczynią się do jej zdobycia. Tylko współpracując z Bogiem, będą mogli osiąść obiecane im dziedzictwo.

Każdy z nas chcąc doświadczyć wolności wystużonej przez Jezusa na krzyżu, musi być mężny i mocny. Jezus odniósł już zwycięstwo nad grzechem. Stanie się ono naszym udziałem przez niezachwianą wiarę w Niego. Jeśli będziemy trwać przy Nim w posłuszeństwie, łaska zbawienia popłynie do naszych serc niczym rwąca rzeka.

Mówi się, że stare grzechy rzucają długie cienie. To prawda. Nawet wtedy, gdy słyszymy słowo „przebaczam”, boimy się, że ktoś, kto przebaczył, wróci do tego i wypomni ów grzech, kiedy kolejny raz go zawieziemy, albo kiedy będzie to dla niego wygodne... Tacy już jesteśmy.

Prorok Micheasz mówi: „Bóg zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy”. Nie będzie do nich wracał ani nam ich wypominał, tak jak miłosierny ojciec nie wypomina synowi marnotrawnemu ani jednego czynu z jego grzesznego życia. Kiedy przychodzimy do sakramentu pojednania, Bóg uwalnia nas z grzechów. Nikną one jak niepotrzebny balast w odmętach morskich. Zapadają w głębiny Bożego miłosierdzia jak kamień w wodę. Dlatego tak ważny jest dla nas sakrament pojednania. Kiedy zwracamy się do Boga wyznając nasze grzechy, On obmywa nas i umacnia w drodze do „Ziemi Obiecanej”, którą nam daje. Korzystajmy z tego daru w tym czasie Wielkiego Postu, który rozpoczynamy 26 lutego w środę popielcową posypaniem głowy popiołem.

Skalbmierz, 23 lutego 2020 r.

Ks. Marian Fatyga